

# Ustawodawcy na bakier z logiką

15 marca 2011

W kontrowersyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw (przewidującym m.in. nakaz rejestrowania serwisów internetowych dostarczających treści wideo w wykazie prowadzonym przez Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, co jest odbierane jako zagrożenie dla wolności wypowiedzi) znajduje się elementarny błąd logiczny. Popatrzmy na znajdujące się tam definicje:

„usługą medialną jest usługa w postaci programu albo audiowizualnej usługi medialnej na żądanie, za którą odpowiedzialność redakcyjną ponosi jej dostawca i której podstawowym zadaniem jest dostarczenie przez sieci telekomunikacyjne ogółowi odbiorców audycji, w celach informacyjnych, rozrywkowych lub edukacyjnych; usługą medialną jest także przekaz handlowy”;

„programem jest usługa medialna stanowiąca uporządkowany zestaw audycji, przekazów handlowych lub innych przekazów, rozpowszechniany w całości, w sposób umożliwiający jednoczesny odbiór przez odbiorców w ustalonym przez nadawcę układzie”;

„audiowizualną usługą medialną na żądanie jest usługa medialna świadczona w ramach działalności gospodarczej umożliwiająca odbiór audycji audiowizualnych w wybranym przez odbiorcę momencie, na jego zamówienie, w oparciu o katalog ustalony przez dostawcę tej usługi”.

Błąd tego rodzaju nazywa się *circulus in definiendo* albo błędnym kołem w definiowaniu. Definiując „usługę medialną” projekt ustawy używa pojęć „program” oraz „audiowizualna usługa medialna na żądanie”. Następnie definiując „program” oraz „audiowizualną usługę medialną na żądanie” używa pojęcia

„usługi medialnej”. Efekt jest taki, jakby definiowano te pojęcia przez nie same, czyli tak naprawdę nie definiowano ich w ogóle. Jeśli podstawimy definicje „programu” oraz „audiowizualnej usługi medialnej na żądanie” do pierwszej z definicji, otrzymujemy:

„usługą medialną jest usługa w postaci usługi medialnej stanowiącej uporządkowany zestaw audycji, przekazów handlowych lub innych przekazów, rozpowszechnianej w całości, w sposób umożliwiający jednoczesny odbiór przez odbiorców w ustalonym przez nadawcę układzie albo usługi medialnej świadczonej w ramach działalności gospodarczej umożliwiającej odbiór audycji audiowizualnych w wybranym przez odbiorcę momencie, na jego zamówienie, w oparciu o katalog ustalony przez dostawcę tej usługi, za którą odpowiedzialność redakcyjną ponosi jej dostawca i której podstawowym zadaniem jest dostarczenie przez sieci telekomunikacyjne ogółowi odbiorców audycji, w celach informacyjnych, rozrywkowych lub edukacyjnych; usługą medialną jest także przekaz handlowy”.

Czy na podstawie takiej „definicji” można powiedzieć, czym jest „usługa medialna” w rozumieniu projektowanej ustawy? Nie można. Tak samo nie można powiedzieć, czym jest „program” lub „audiowizualna usługa medialna na żądanie”. Czyli tak naprawdę nie wiadomo, kto dokładnie będzie miał obowiązek rejestrowania się w wykazie prowadzonym przez Przewodniczącego KRRiT, kogo Przewodniczący KRRiT „może wezwać (...) do zaniechania działań w zakresie dostarczania usług medialnych, jeżeli naruszają one przepisy ustawy, uchwały Krajowej Rady lub warunki koncesji”, kto będzie obowiązany „do promowania audycji europejskich, w wybrany przez siebie sposób, w ramach świadczonych przez nich audiowizualnych usług medialnych na żądanie”, kto będzie obowiązany stosować zabezpieczenia techniczne uniemożliwiające małoletnim odbieranie audycji lub innych przekazów zagrażających ich „fizycznemu, psychicznemu lub moralnemu rozwojowi”... O wszystkim będą decydowali urzędnicy, a w ostateczności być może sądy administracyjne, na które spadnie

trudny obowiązek interpretacji definicji obarczonych błędem logicznym.

Interesujące, jak tego typu błąd w ogóle mógł znaleźć się w projekcie ustawy. Tego typu projekty są wszak konsultowane przez prawników, którzy są szkoleni z logiki. Zresztą... tu powinna wystarczyć zwykła umiejętność logicznego myślenia, którą powinni mieć zarówno urzędnicy przygotowujący projekty ustaw, jak i głosujący nad nimi posłowie. No ale albo rządzą nami głupcy, którzy nie potrafią dostrzec tak oczywistego błędu, albo też rządzą nami niedbaluchy, którym taki błąd jest obojętny – bo nie oni będą ponosić jego konsekwencje. A może błąd ten znalazł się tam celowo – właśnie po to, by dać większe „pole manewru” urzędnikom?

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)

## **BIBLIOGRAFIA**

1.

[http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/3812\\_u/\\$file/3812\\_u.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/3812_u/$file/3812_u.pdf)

2. <http://prawo.vagla.pl/node/9377>

3. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Błędne\\_koło\\_w\\_definiowaniu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Błędne_koło_w_definiowaniu)